

Długi sen Ameryki

2 grudnia 2019

O wschodzie słońca, tuż przy głównej alei biegnącej wzdłuż zatoki San Diego, na parkingu budzą się właściciele zaparkowanych aut. 55 letnia Maria szykuje się do pracy. Przez 7 dni w tygodniu sprząta i opiekuje się starszą osobą z nadwagą co jest trudnym zajęciem wymagającym siły fizycznej. Maria składa prowizoryczne łóżko z pościelą w bagażniku, bo auto jest jej domem i wszystkim co posiada. Od roku prowadzi ten tryb życia pracując. Dbą o ład wnętrza, by nie zbrzydł jej ten maleńki własny skrawek, do którego wraca zmęczona po 9 godzinach pracy. Trzydzieści innych osób podobnie spędza noc na tym samym bezpłatnym parkingu. Większość pracuje jako ochroniarze, taksówkarze, sekretarki, a nawet technicy-elektronicy.

<https://www.youtube.com/watch?v=JHDkALRz5Rk>

Organizacja dobroczynna zapewnia koczującym na parkingu dostawę wody. Zainstalowano prowizoryczną kuchnię pod wiatą, gdzie można przygotować poranną kawę. Wcześniej cieszyła się znacznie bardziej komfortowym standardem mieszkając w pięknym domu. Wszystko przepadło z dnia na dzień wraz z rozwodem. Jej zarobki w wysokości 6000 złotych nie wystarczały na wynajęcie jakiegokolwiek mieszkania przy ustawicznie rosnących cenach nieruchomości. Maria należąca do klasy średniej dzieli losu wielu innych. Choć oficjalnie Ameryka wydobyła się z kryzysu 2008 r., gospodarka ma się dobrze, a bezrobocie spadło poniżej 4%, wbrew powtarzanym zapewnieniom aktualnego Prezydenta, amerykański sen nie wraca. 40 milionów ludzi żyje poniżej granicy ubóstwa. Kolejne miliony desperacko starają się utrzymać powyżej tej granicy.

Strachem napawa możliwość utraty dachu nad głową, kiedy choćby na kilka dni zabraknie gotówki. Spóźniona zapłata czynszu o pięć dni równoznaczna jest z natychmiastową eksmisją w asyście

szeryfa z bronią gotową do strzału. Kiedy zbrojna ekipa wpada do domu, cokolwiek w nim jest zostaje usunięte na koszt byłego już lokatora. Decyzja o eksmisji zapada jednym kliknięciem, gdy w bazie danych figuruje zadłużenie.

Są ludzie, którzy organizują w obiektach sportowych szpitale polowe dla potrzebujących. 60 lekarzy różnych specjalizacji bezpłatnie bada, opatruje, leczy użębienie. Raz w roku.

San Diego nie odnotowuje bezrobocia. To miasto-wizytówka Kalifornii z pięknymi plażami jak okiem sięgnąć, gwarantowaną słoneczną pogodą przez 300 dni w roku. Dla 53-letniego Eryka, inżyniera informatyka, zarabiającego około 27 000 złotych miesięcznie, stabilizacja wydawała się oczywista. Jednak od półtora roku również żyje w samochodzie. Dla przetrwania umówił się z właścicielem pizzerii na codzienny odbiór jedzenia, które wcześniej leżąc na wystawie, nie nadawało się do sprzedaży, więc jest mu podarowane. niesprzedanymi porcjami pizzy Eryk dzieli się z innymi ofiarami skrajnej biedy ku ich ogromnej radości.

Dla głodnych prawo jest niezmiernie restrykcyjne, bowiem wyjęcie z ulicznego kosza kanapki, czy jakiegokolwiek żywności traktowane jest jak kradzież.

Wcześniej czynny zawodowo Eryk pracował 50 godzin w tygodniu. Cztery lata temu doświadczył syndromu wypalenia, potem doszły problemy kardiologiczne. Przestał pracować. Przez 6 miesięcy był na zasiłku. Zadłużenie po wyczerpaniu wszystkich oszczędności skończyło się utratą mieszkania. Aktualnie stara się po tym ciosie pozbierać pracując na pół etatu. Odkłada środki w nadziei na wynajem skromnego mieszkania.

Kiedy nadchodzi wieczór, zmęczeni wracają na swoje miejsca parkingowe. Maria przezornie zamyka się w aucie, włącza alarm. Dysponuje gazem pieprzowym – na wypadek gdyby ktoś usiłował dostać się do wnętrza. Teren nocą nie jest strzeżony. O ile van Marii pozwala na przyjęcie pozycji leżącej podczas snu, to

wypełniony masą niezbędnych akcesoriów samochod Eryka pozwala na sen jedynie za kierownicą.

Na przeciwległym krańcu Ameryki, granicząc ze stanem Waszyngton leży Virginia z przemysłowym niegdyś miastem Richmond – stolicą stanu. 25% ludności miasta żyje poniżej granicy ubóstwa. Z 10 największych miast dotkniętych uzależnieniami, połowa zamieszkuje Virginie.

Rocznie przeprowadza się tu około 3000 eksmisji. Jeśli lokator nie ureguje zadłużenia w ciągu 7 dni, wyrzucany jest siłą. Właściciel natychmiast wkracza zabezpieczając dom przed dzikimi lokatorami. Nagła eksmisja właśnie dotknęła młodą kobietę samotnie wychowującą córkę. Z trudem wiążąc koniec z końcem. Pewnego dnia powracając z pracy zastaje właściciela zmieniającego zamki domagającego się zabrania wszystkiego z wnętrza domu, w przeciwnym razie sprzęty będą wyrzucone na dwór, a eksmitowanej dojdą koszty całego postępowania. Zaskoczona sytuacją młoda matka z trudem powstrzymuje łzy mówiąc szeryfowi, że nie ma dokąd pójść. Tymczasem właściciel nie przerywa swoich czynności. Dziennie w Richmond ma miejsce 10 takich zdarzeń.

Niektóre motele stają się ostoją dla eksmitowanych na dłuższy czas. 38-letni ogrodnik z dwiema córkami korzystają z tej formy uniku przed całkowitą bezdomnością. Już 2 lata Dawid mieszka w motelu zajmując z córkami jeden pokój z niewielkim aneksem kuchennym i łazienką. Opłata miesięczna za ten luksus to równowartość 6000 złotych.

Marzenie o nowym mieszkaniu niejednokrotnie rozpływa się, gdy właściciel nieruchomości sprawdzając historię wypłacalności odkrywa, że potencjalny nowy najemca podlegał wcześniej eksmisji, choćby miało to miejsce 10 lat wcześniej. Imienny rejestr dłużników jest dostępny dla wszystkich. Nawet niewielka kwota zadłużenia – niespełna 300 dolarów przesądza o wpisaniu dłużnika do rejestru. Nieistotne, czy zadłużenie nastąpiło w wyniku naprawy samochodu, bądź świadczenia

szpitalnego. Taki nieszczęśnik zaczyna żyć ze świadomością miecza Damoklesa wiszącego nad nim.

Każdego dnia w Ameryce 6300 osób doświadcza eksmisji. Wiele z nich nie ma środków na codzienny posiłek. Czy może na wsi jest łatwiej? Wschodnia część Appalachów była niegdyś zagłębiem górnictwa węglowego. Dziś wszystkie kopalnie są nieczynne. To obszar zamieszkiwany przez najuboższych. Zaglądają tu wolontariusze przywożący w porze obiadowej darmowe posiłki dla dzieci. Dziennie wydają 200 porcji. W dzisiejszym menu jest kanapka, karton mleka i owoc kiwi. Bezrobotni rodzice z trójką dzieci otrzymują miesięcznie równowartość około 4800 zł zasiłku. Dla pięcioosobowej rodziny to za mało by przeżyć, nawet jeśli ojciec decyduje się rezygnować z jednego posiłku dziennie.

Przypatrując się poszkodowanym przez ubóstwo, może tylko z wyjątkiem Marii, wszyscy cierpią na niezdrową otyłość. Ich chód jest charakterystyczny – na tak zwanej szerokiej podstawie.

W 1964 roku w ramach kampanii wyborczej L.B. Johnson odwiedził ten region. Porażająca bieda skłoniła go do zapowiedzi walki z biedą. Wprowadzone w jej ramach kartki na żywność do dziś wydawane są 40 milionom Amerykanów. Korzysta z nich 58-letnia Serena Collins. Służyła dawniej w marynarce, lecz z powodu przewlekłej choroby nie może pracować. Renta w wysokości około 2800 złotych nie wystarcza, zwłaszcza, że przygarnęła pod dach swego domu na kółkach siostrzenicę Jennifer. Siostrzenica sama bezrobotna ma trójkę dzieci, co miesiąc dostaje dla nich kupony na żywność wartości 640 dolarów. Przed realizacją kuponów w supermarkecie kobiety sprawdzają stan swego konta, by nie przekroczyć dostępnego limitu. Dorywcze prace za niewielkie pieniądze niewiele zmieniają w budżecie. Donald Trump planuje zredukować liczbę tych świadczeń. Taki krok jedynie pogłębi skalę ubóstwa. 80% biedaków poparła Trumpa. Zapytani o powód odpowiadają: "Bo dla niego liczy się przede wszystkim własny kraj".

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net